

2 K miesięcznie
z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f.
3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h.
z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru **8 h.**
oddzielnego **8 h.**

Reklamacje otwarte są wolne od
opłaty pocztowej. — Redakcja
rękopisów nie zwraca i bezmien-
nych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partji socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396.

Telefon Administracji Nr. 2314.

Konto czekowe Nr. 34.095.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:

Pl. W.W. Świętych 11.

Telefon Nr. 1354.

Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h

Koalicja dla utrzymania drożyzny.

Podczas, gdy jeszcze przed kilku laty stronnictwo chrześcijańsko-społeczne w Austrii głosiło hasła: „Precz z Węgrami!“ i „Precz z żydami!“, to dziś te hasła zupełnie zamilkły. Przeciwnie, chrześcijańsko-społeczni zawarli z zwolennikami wysokich ceł na zboże i zakazu przywozu bytła przymierze zaczepno-odporne, w którym w pięknej zgodzie zasiadają arystokracjczni, duchowni i żydowscy lichwiarze żywnościowi. Celem tego przymierza jest utrzymanie wysokich ceł środków żywności także w nowych traktatach handlowych w roku 1917 zawrząc się mających. Przywódcy agraryuszów z tej i z tamtej strony Litawy odbywają ciągle wspólne narady, aby wspólnymi siłami dalej prowadzić wojnę z konsumentami, dążącymi do zmiany traktatów handlowych w duchu obniżenia ceł na zboże i otwarcia granic dla przywozu bytła i mięsa.

Ten związek niemieckich, czeskich i polskich agraryuszów z węgierskimi postawił sobie zupełnie jasny cel. Mianowicie chodzi im o wywarcie teroru na parlament, aby poddał się ich żądaniom. W jaki sposób ma się to dokonać, wyjaśnił p. Mayer, członek dolno-austriackiego Wydziału krajowego, jeden z przywódców chrześcijańsko-socjalnych, w następujących słowach na zgromadzeniu chłopskim:

„W parlamencie kuryalnym rolnictwo miało silną reprezentację i miało też silne oparcie w posłach, wybieranych przez wielką własność. Przez wprowadzenie powszechnego głosowania wiel-

ka własność znikła z parlamentu, natomiast weszło do parlamentu dużo reprezentantów robotników, którzy gorliwie zajęli się interesami konsumentów. Cóż my agraryusze mamy wobec tego począć? Oglądamy się za sojusznikami, których znaleźliśmy w agraryuszach węgierskich. Z nimi zawarliśmy braterstwo broni, co nam w niektórych kołach wzięto za złe. Dziś wszystkie koła agrarne chwala ten sojusz, gdyż bez niego rychło nastąpiłby koniec ceł na zboże, na bydło, wino itd.“

Mamy więc wyraźną „międzynarodówkę agrarną“, obejmującą wyzyskiwaczy żywnościowych Austrii i Węgier. Czyż wobec tego nie jest koniecznym, aby mieszkańcy miast i wogóle konsumenci także połączyli się bez różnicy narodowości dla podjęcia walki o potaniecie chleba, mięsa itd.?

Niestety, na wspólną pracę z stronnictwami burżuazyjnymi nie można liczyć nawet w tej sprawie, która przecież nie jest partyjną, bo drożyzna daje się we znaki wszystkim mieszkańcom miast bez różnicy przekonań politycznych. Jak może np. Koło polskie walczyć przeciw drożyznie, kiedy ma w swem łonie potężną frakcję agraryuszów, paraliżującą wszystkie — o ile byłyby — chęci reprezentantów ludności miejskiej?

Socjalni demokraci, odkąd tylko weszli do parlamentu, podjęli walkę z drożyzną jako jedno z najważniejszych swych zadań. Oni też dalej będą zwalczali koalicję agraryuszów i nie do-

puszczą, aby przy odnawianiu traktatów handlowych agraryusze pozostali zwycięzcami.

Zabawne nieporozumienie.

„Nowoje Wremia“ przeciw teologom prawosławnym.

Z okazji niedawnego — podług starego stylu — upłynięcia roku 1913, wydało „Nowoje Wremia“ olbrzymi numer, w którym wedle rubryk rozpatrzyło cały dorobek owego roku: począwszy od polityki, nauki — a kończąc na działach, bardziej specjalnych i mniej oczekiwanych w tem zestawieniu, jak np. balet, lub ruch teologiczny.

Z baletu jest zapewne „Nowoje Wremia“ zadowolone, gdyż tancmistrze rosyjscy zdołali nawet na gościnnych występach za granicą uzyskać poklask znaczny.

Z teologami ma natomiast zgrzyotę...

Zawiedli podczas procesu Bejlisa, pomimo, iż nawet sąd w Kijowie, jak wiedzą czytelnicy, dopominał się o wyjaśnienia co do całej historii wierzeń żydowskich i w pytaniach do rzeczoznawców-teologów dowiadywał się o Jehowę, czy wedle Starego Testamentu nie wymagał on krwi ofiar ludzkich?

Tu nawiasowo dodamy, że podczas, gdy sąd w Kijowie traktował biblijnego Jehowę, jako bóstwo, ściśle żydowskie, co do którego musiał zbierać informacje do procesu — w Warszawie skazano na rok twierdzy poetę Langego za bluźnierstwo, które popełnić miał w jednej rozprawie — z uzasadnieniem, że bluźnierstwo dotyczy Jehowy, który jest nietylko Bogiem ży-

H. BALZAC.

CIEMNA SPRAWA.

Spolszczył z oryginału B. Z.

(Ciąg dalszy).

— A więc dobrze! To p. Grévin... Powiedział mi: „Violette! potrzebny nam jest Michu. Idź poszukaj go. Jeśli go nie będzie, zaczekasz na niego...“ Zrozumiałem wówczas, że miałem zostać dziś wieczór tu...

— Draby z Paryża są jeszcze w zamku?

— Nie wiem dokładnie; lecz tłum ludzi był w salonie.

— Będziesz pan miał moją fermę. Musimy się ułożyć co do szczegółów. Żona moja przyniesie wino dla zapicia kontraktu. Weź najlepszego z Rousillon, po ex-księciu... Nie jesteśmy dziećmi! Znajdziesz tam na pustej beczce przy wejściu dwie butelki tego wina, a także butelkę białego.

— Zgoda! — odezwał się Violette, nie lubiący nigdy się smucić. — Pijmy!

— Pan ma 50 tysięcy franków pod posadzką w pańskim pokoju, w tem miejscu, gdzie stoi łóżko; da mi je pan w piętnaście dni po zatwierdzeniu kontraktu przez Grévina.

Violette utkwiał nieruchomy wzrok w Michu i zbladł.

— A, ty przychodzisz szpiegować skończonego jakobina, który miał honor przewodniczyć

klubowi w Arcis i sądzisz, że on ciebie nie złapie? Ja mam oczy i widziałem twoje tafle świeżo wmażane i przyszedłem do wniosku, że nie po to ich ruszałeś, by siać żyto... Pijmy!

Violette zaniepokojony wychylił dużą szklanekę wina, nie zważając na jego gatunek; niepokój trawił jakby rozpalonem żelazem jego żołądek; smak spirytusu zneutralizowany został chciwością; dałby wiele, by mógł być już u siebie i coprędzej przelożyć skarb do jakiej innej skrytki. Wszystkie trzy kobiety uśmiechały się, patrząc na niego.

— Smakuje ci? — pytał Michu, napełniając raz jeszcze szklanekę dzierżawcy.

— O tak!

— A więc będziesz miał, złodzieju!

Po pół godziny podnieconych dyskusyj na temat wieku młodzieńczego i jego rozkoszach, tyśiąca małych sprzeczek, nieodłącznych u włóścian od każdego targu, po pół godziny tych, czy innych twierdzeń, wypitych szklanek wina, przyrzeczeń i zaprzeczeń, tych wszystkich: „Nie prawdaż?“ „Święta prawda“, „Moje najświętsze słowo!“, „Tak, jak powiedziałem“, „Niechaj mnie głowę zetną, jeśli...“, „Oby to wino w szklance zamieniło się w truciznę, jeśli nie mówię czystej prawdy!...“ — Violette oparł się głową o stół, nie podchmielony, lecz pijany na potęgę; i jak tylko Michu zobaczył jego mętnę oczy, natychmiast rzucił się do okna i otworzył je.

— Gdzie ten hultaj, Gaucher? — zapytał żony.

— Spi.

— Ty Marianna — zwrócił się rządca do wiernej sługi — stań w tych drzwiach i czuwaj nad nim. Wy, moja matko — rzekł — staniecie na dole; proszę mi pilnować tego szpiega, nasłuchiwać bacznie i otworzyć drzwi tylko na głos Franciszka. Stawka rozegrywa się o życie, lub śmierć — dodał grubszym głosem. Dla każdej żywej istoty, która znajduje się pod moim dachem, tej nocy nie opuszczałem domu: z głową pod gilotyną będziecie jeszcze to twierdzić...

— Chodźmy — Michu zwrócił się teraz do żony. — Chodźmy, matko, włóż twoje trzewiki, weź czepek i wynośmy się. Tylko bez pytań. Ja idę również.

Od trzech kwadransów człowiek ten miał w gestach i spojrzeniu wyraz despotycznej potęgi, mocy niepokonalnej a płynącej z tego tajemniczego i wspólnego źródła, z którego czerpią władzę nad sobą i otoczeniem zarówno: wielcy generałowie, zagrzewający masy żołnierzy na polach bitw, jak i wielcy mówcy, potęgą swojej wymowy oddziaływujący na tłumy, jak i — powiedzmy to także — i wielcy kryminaliści, odznaczający się niepowszechną zuchwałością czynów. Wydaje się wówczas, że moc ta promieniuje wówczas z oblicza takiego człowieka, że każde słowo jego nasiąka nieodpartą władzą, każdy gest sugeruje otoczeniu wolę do określonego czynu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DRUKARNIA LUDOWA

W KRAKOWIE, DUNAJEWSKIEGO 5. TEL. 1310

WYKONYWA DZIELA, GAZETY, ZAPROSZENIA, AFISZE I T. P. SZYBKO, GUSTOWNIE, STARANNIE I PO MOŻLIWIE PRZYSTĘPNYCH CENACH.

dowskim, lecz i pierwszą osobą chrześcijańskiej Trójcy świętej...

Ale wróćmy do „Nowego Wremia“. Dla jego antysemitycznej kampanii byłoby pożądanym przeprowadzenie, że tak powiemy, „rozvodu“ pomiędzy obu częściami biblii: Starym Testamentem i Nowym. Natomiast teologowie rosyjscy zgoda w tym kierunku nie poszli; milczeli rzeczoznawcy w procesie wobec podsuniętej im „delikatnej“ materii, milczała i reszta teologów, nie korzystając z nadarzonej chwili, aby wartość Starego Testamentu dla „owieczek“ chrześcijańskich — osłabić, jeżeli nie zupełnie zakwestyonować.

Przy tej okazji „Nowoje Wremia“ przytacza z ksiąg Ezdrasza, a dalej z Izajasza Ezechiela i innych proroków żydowskich cytaty na dowód wzgardy, jaka tam widnieje dla wszystkich innych ludów — nieżydów. Tymczasem pisze „ciemne strony judaizmu znane są teologom, lecz jak o nich mówić — przecież Stary Testament jest też objawieniem bożem, jakby nie wpaść w błąd“?...

„Fatalną chorobą bojaźni wobec żywego, nowego słowa“ tłumaczy sobie „Nowoje Wremia“ ów fakt, że teologowie, skrepowani nauką kościoła prawosławnego, nie „hazardowali się“ na punkcie biblii.

„Jak to zupełnie jasno odsłoniło się w roku ubiegłym — dodaje w konkluzji petersburski organ antysemito-nacjonalistyczny — teologia nasza znajduje się pod jarzmem biblijnego judaizmu, usiłuje pogodzić rzeczy nie do pogodzenia, i dlatego nie może ruszyć się z miejsca“.

Przytaczamy te żale „Nowego Wremia“ dla wykazania, jaka różnica powstawać może pomiędzy antysemityzmem świeckim, a klerikalnym. Drugi może być ogromnie zacięty, może w codziennym życiu agitować przeciwko żydom na każdym kroku, ale nie może być konsekwentny do dalszych granic, gdyż koniec końców znajdzie się na takim gruncie, gdzie chrześcijaństwo, jako wyrosłe na podłożu starożydowskim, palestyńskim, styka się z judaizmem — z nauką Mojżesza — gdzie rozplątać obu tych wierzeń teologowi niepodobna, przynajmniej w obrębie czy to prawosławia, czy katolicyzmu, które „nowatorstw“ nie znoszą.

Taki ruch — dodamy — przeciwko Staremu Testamentowi możliwy jest jedynie w wolnych od tradycji kościołach protestanckich. Właśnie obecnie niejaki pastor Andersen z Flansburga (w Szlezewiku) zasłynął z propagandy chrystyanizmu „ściśle niemieckiego“ — odrzucającego Stary Testament, jako twór wyłącznie żydowski, żądającego usunięcia tej części biblii ze szkół, aby powstrzymać szerzenie obcych narodowych idei żydowskich.

Ale ponieważ prawosławie nie mogłoby w swem łonie mieć Andersenów — więc powstaje komiczne widowisko, iż „Nowoje Wremia“, organ, stale propagujący carsławie i prawosławie — równocześnie atakuje teologię prawosławną!

Strejk drukarzy.

Kraków, 19 grudnia.

Zdemaskowanie!...

Pod takim tytułem zamieszcza „Ognisko“, organ robotników drukarskich, artykuł, którego najważniejsze ustępy podajemy.

„Ognisko“, omówiwszy, kto i dla jakich celów spowodował strejk, pisze:

„Strejk się rozpoczął. Trwał tydzień jeden i drugi, miejscami trzeci i czwarty. Firmy drukarskie i wydawnicze, związane wymuszonym słowem honoru, o osobistych pertraktacjach pod groźbą teroru akredytujących kapitalistów, marzyć nawet nie mogły. Imitowano nawiązywanie rokowań, które zawsze celowo zrywano. Wkońcu doprowadzono do tego, że osłabionym pryncypałom drukarskim dość już było tego wodzenia za nos, tego zakazywania umawiania warunków w pojedynkę.

Nastąpiła chwilowa reakcja. I natychmiast polapała się drukarska agentura Związku fabrykantów i przemysłowców, że dalsze takie wodzenie za nos może się nie udać, że różne groźby niewiele pomagają. Skonstatowano, że do dnia 15 stycznia około trzysta drukarzy w Austrii z pokazną liczbą przeszło 4000 pracujących towarzyszy przyjęło cennik prowizorycznie (gdyż na inne przyjęcie sytuacji nie pozwała). „Solidarność“ żrących się zawsze dotąd w zaciekłej walce konkurencyjnej pryncypałów, została okropnie wypaczona. Mezalians długo trwać nie mógł.

Tajemniczego sekretu potrzeby strejku dalej ukrywać się nie dało — byłoby to niebezpieczeństwem. Więc też drukarska agentura Związku fabrykantów musiała „puścić farbę“. Padło hasło: **kupujcie maszyny!**

I jak po śnie jakim strasznym zaczęto przecierać oczy. Prawda cisnęła na usta logiczne pytanie: **i po to miał być strejk?**

Aby zmusić pryncypałów do zakupienia maszyn do składania wywołano za pośrednictwem austriackiego Związku właścicieli drukarni strejk. Strejk ten przeciągano przez szereg tygodni, dając celowo do osłabienia pryncypałów — i gdy już wyczuło, że chwila jest stosowna, aby podać lekarstwo, dla którego spowodowana została choroba — polecono pryncypałom: **kupujcie maszyny!** Jedynym środkiem przeciwko wszelkim żądaniom towarzyszy są: **maszyny.**

Obiecywano, że, sprowadzając maszyny do składania, będzie możność obejścia się bez towarzyszy drukarskich, ludzono ponętym wabikiem: **panienki, panienki!**

To, co pryncypałom drukarskim w spokojnym i zimnym liczeniu z ołówkiem w rękę wydawało się niewskazanem, często zgubnem, zaaplikowali obrońcy pryncypałów, jako lekarstwo słabym ich, a może i opróżnionym kieszeniom. Obiecano kredyt najdalszy, spłaty najniższe — byle tylko pozbyć się teraz maszyn, gdyż lepsza okazja nigdy się chyba nie nadarzy.

I tu nasuwa nam się jedna refleksja: jak łatwowierni, jak mali są ci, którzy na taką plewę wziąć się dali; którzy dla celów wielkich milionerów i miliardów zagranicznych szastali u nas słowami: „przemysł polski“, „przemysł krajowy“, „rozwój ekonomiczny kraju“ itp.

Myślimy, mamy nadzieję, że moment ten otworzy oczy naszym pryncypałom drukarskim, pouczy ich, że zostali smrotnie „wzięci na kawał“. Porozumienie, jakie dojsć mogło do skutku już w pierwszym tygodniu bezrobocia, przeciągnięte zostało celowo; osłabienie, z góry obliczone, miało za cel przygotowanie podatniejszego materiału dla hurtownego zbytu maszyn. Nasz młody przemysł krajowy stał się żerem dla wielkiego przemysłu zagranicznego. Myśmy zubożeli w kraju — oni, zagranicą, wzbogacili się.

Gdzie są te przewidujące głosy, gdzie są ci naczelnicy gremiów, których obowiązkiem jest czuwać, by nie dać wyzyskiwać Galicji dla wrogiego jej wielkiego przemysłu zagranicznego. Przeczyli, że zostali użyci za mimowolnych, obowiązkowych (może i bezprocentowych) pośredników sprzedaży maszyn do składania.

Dalekoście zaszli — panowie! **Z krajowych przemysłowców staliście się subagentami przemysłu pruskiego.** Gratulujemy!

Lecz sądzimy zarazem, że może teraz otworzą się oczy naszym przedsiębiorcom drukarskim, że może teraz zrozumią, iż zostali użyci dla celów rzeczywiście „wyższych“: dla celów cudzych, zupełnie nam obcych. I jeżeli tylko mają głowy otwarte, to musi w sercach ich odezwać się wielka „wdzięczność“ dla tych ich kierowników, którzy tak dbali są o dobro wielkiego przemysłu pruskiego.

Tak dalej, panowie, a przemysł nasz stanie — nie nz wyżynach, lecz **stania dosłownie.**

Niesmaczny kuchcik.

Kuchta ze strony pryncypałów, dbały o honor żołądka całego grona, spostrzegł pewne zaburzenia w organach ich trawienia. Więc sporządził „potrawę“ dla strejkujących, obwieściwszy to światu

z pomocą burżuazyjnych świstków. Za przyczynę uznał piątkowe przekąski i postanowił od razu przyrządzić im słodki a ucieszny „mélange“ z ich własnego serca, honoru, z kożuszką patryotycznym i esencją lamistrejkową. Po tej porcy spodziewa się kuchta powrotu dobrego humoru u swych dobrodziejów, powierzonych jego pieczy, a dla siebie przychylnego ocenienia położonych zasług. Niech pan kuchta nie zapomina, że pod piękną firmą „Obywatele Rodacy“ urządono dla drukarzy potrawę, zwaną „miską soczewicy“, licząc na głód i nędzę. Że do tej misy, okraszanej gęsto wymówkami życzliwości i pomocy, nie spieszą robotnicy i uważają ją za niegodną — to rzecz naturalna. Żal pryncypałów jest łatwo zrozumiały — docinek wytlumaczony. Mniej z drugiej strony, panie kuchto, małej zaciekłości, wyszłoby na zdrowie pryncypałów!

Rozrywki drukarzy lwowskich.

Czas strejkowy spędzają drukarze lwowscy bardzo pożytecznie. Codziennie prawie odbywają się w sali stow. „Ognisko“ pouczające wykłady i odczyty przy nader licznych udziałach słuchaczy. Prócz tego w program rozrywek weszły i wycieczki. I tak: wycieczka do fabryki tytoniu w Winnikach (2 b. m.) liczyła około 100 uczestników. Drugiego dnia (3 b. m.) wybrano się na zwiedzenie rzeźni miejskiej, fabryki sztucznego lodu i maszynowego łupania drzewa. Następnie oglądano (4 b. m.) fabrykę obuwia p. f. „Gafola“; młyn Axelrada, fabrykę kart, litografię Plutera (9 b. m.) i mechaniczny sposób napełniania piwa flaszkowego firmy Wixla (12 b. m.). — W rzędzie pogadanek na uwagę zastępuje przemówienie (6 b. m.) posła tow. Hudeca, byłego prezesa „Ogniska“, na temat sytuacji strejkujących i stosunku ich do innych organizacji robotniczych. O programie i idei socjal-dem. mówił (5 b. m.) tow. Lubliner, a tow. dr. Wyrostek w dwóch prelekcjach (7 i 8 b. m.) omawiał ustrój państwowy Austro-Węgier. Pogląd prasy burżuazyjnej na obecny strajk wypowiedział (8 b. m.) tow. Hankiewicz. Sensacją poniekąd były wykłady dr. Bandrowskiego (9 i 15 b. m. na temat „Odrodzenie życia w przyrodzie“. W umiejętny sposób scharakteryzował prelegent zwyczaj odżywiania się mięsem, propagując żywo ideę wegetaryanizmu. Inż. Banzer zaś wybrał za temat „Niebo i ziemia“ i mówiąc o tem (14 i 16 b. m.) postugiwał się świetnymi obrazami. Bardzo licznie zbrali się (16 b. m.) towarzysze drukarscy na wykładzie tow. Hankiewicza, który mówił o stanowisku i taktyce różnych organów „narodowych“ i „postępowych“, a obecni huczni oklaskami dali dobitny wyraz zgodności zapatrywań. Na pomnożenie funduszu cennikowego odbyło się 6 b. m. w „Gwieździe“ przedstawienie „Lokautu“ (pióra dr. Zielińskiego), urządzone na postawie § 2 ust. o zgrom., na którym było zwyż 500 osób. — Oprócz kilku wieczornic tanecznych odbyła się 11 b. m. wspólna fotografia strejkujących, która — mimo nieprzyjemnej aury — wypadła znakomicie.

Tak tedy towarzysze drukarzy nie nudzą się wcale, w dobie ogólnego bezrobocia, ale każdy dzień prawie starają się wykorzystać z niemałym pożytkiem dla siebie. Należy się przeto wszystkim szan. prelegentom i towarzyszom, którzy pracę oświatową w tym czasie chętnie podjęli, serdeczne podziękowanie.

Wobec braku widoków bliskiego pokojowego załatwienia strejku, Komisya oświatowa drukarzy lwowskich przygotowuje cykl wykładów, niejako mały uniwersytet, który dla członków organizacji naszej będzie jeszcze jedną więcej korzyścią, jaką nam mimowoli pp. pryncypałowie przez strejk umożliwili. Czas naszego bezrobocia, to niejako dobrze użyty urlop dla kształcenia się i uświadamiania.

Przegląd polityczny.

Robotnicy chorwaccy przeciw Tiszy. W Zagrzebiu odbyło się w niedzielę zgromadzenie manifestacyjne, zwołane przez kierownictwo partii socjalno-demokratycznej. Mowcy zaznaczali, że robotnicy powinni przy sposobności pobytu Tiszy, wroga swobód demokratycznych, zademonstrować na rzecz praw ludu. W zgromadzeniu prócz robotników wzięli udział studenci-nacyo-

„GŁOS NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO“

Prenumerata roczna wraz z dodatkiem „Ruch pedagogiczny“ dla niezłomków Związku 8 koron.

ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO

POSWIĘCONY SPRAWOM ZAWODOWYM

WYCHODZI DWA RAZY W MIESIACU.

Adres Redakcyi i Administr.:
Kraków,
Rynek Główny L. 28.

nalisci. Uchwalono rezolucję z żądaniem powszechnego prawa wyborczego i wolności prasy.

Bankructwo państwowe w Meksyku. Berliński dom bankowy Bleichrödera otrzymał depeszę od ministerstwa skarbu i od „Banco National“ w Meksyku z doniesieniem, że rząd meksykański był zniewolony na ściśle ograniczony okres 6-miesięczny **zawiesić wypłatę długów publicznych** i obiecuje procenty, które teraz nie będą wypłacone, uiszczyć później.

Uregulowanie austriackiej emigracji.

Wiedeń, 19 stycznia.

Jeszcze przed paru miesiącami zostały nawiązane piśmienne rokowania między ministerstwem handlu a słynnym Ballinem, generalnym dyrektorem „Hamburg-Amerika-Linie“, celem uregulowania wielu spornych spraw emigracyjnych. Rokowania te rozbiły się z powodu afery „Canadian-Pacific“. Ponieważ jednak dyskusja w parlamencie zupełnie tę aferę rozświetliła, przyczem rząd austriacki nie poszedł w kierunku zupełnego zniszczenia tego towarzystwa, tak niewygodnego dla północno-niemieckich konkurentów, zrodziła się wówczas tem większa potrzeba zupełnego uregulowania spraw emigracyjnych przy równoczesnym zawarowaniu większych praw dla polityczno-emigracyjnych interesów Austrii.

Rokowania, przeprowadzone między rządem austriackim, północno-niemieckim „Lloydem“ i „Austro-Amerykaną“, doprowadziły do porozumienia **we wszystkich punktach**, co znalazło wyraz w ofercie, przedłożonej przez te towarzystwa rządowi. Rezultatem tych rokowań jest przedewszystkiem uwolnienie towarzystwa „Austro-Amerykana“ od wpływu niemieckich towarzystw, przy równoczesnym silniejszym uwzględnieniu żeglugi czysto austriackiej.

Szło tu w pierwszym rzędzie o **ograniczenie działalności agentów różnych towarzystw okrętowych**, która to działalność oczywiście wzmagala w wysokim stopniu emigrację. Da się to osią-

gnąć przez **zcentralizowanie sprzedaży kart okrętowych na całą Austrię**. Prawo sprzedaży kart, w myśl układu, otrzyma „Austro-Amerykana“, której agentury sprzedawać będą nietylko własne karty, ale także karty innych towarzystw, oczywiście tych, które w tym względzie z „Austro-Amerykaną“ się porozumieją.

Z jednej strony daje to pewien monopol „Austro-Amerykanie“, z drugiej zaś strony zapobiega wielu nadużyciom.

W czasie niedawnego pobytu Ballina w Wiedniu toczyły się i w tej sprawie rokowania z Towarzystwem „Hamburg-Amerika-Linie“. Towarzystwo to **zgodziło się** na propozycje austriackiego rządu; tak samo i Towarzystwo „Cunard Linie“ w tej sprawie już prowadzi rokowania.

Dnia 21-go b. m. odbędzie się konferencja „Poolu“ w Paryżu. Na konferencji tej zostaną wytoczone wszystkie powyższe sprawy i prawdopodobnie definitywnie przyjęte.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 19 stycznia.

Trójca z Koła polskiego.

Kraży obecnie po parlamencie złośliwy dowcip któregoś z posłów, jak z dowcipu widać, jednego ze znawców stosunków i ludzi w Kole.

Dowcip zbudowany jest na wspaniałej brodzie posła Czaykowskiego, zwanego z powodu niej „Bogiem-ojcem“.

Otóż powiedziane jest tak: Ma Koło polskie „Boga-ojca“ (Czaykowski), miało „syna bożego“, ale ten został niedawno ukrzyżowany (Jaworski), ale „ducha świętego“ w Kole polskim żadną miarą dopatrzeć się nie można...

Rokowania z chrześcijańsko-socjalnymi.

Deputacya kierownictwa stronnictwa chrześcijańsko-społecznego z burmistrzem drem Weiskirchnerem odbyła wczoraj, jak donosi „Korrespondenz Austria“, konferencję z prezydentem ministrów hr. Stürgkkiem w spornej kwestyi co do podatku osobisto-dochodowego. Deputacya zawiadomiła prezydenta ministrów, że wie-

deńscy chrześcijańsko-społeczni zajmują nadal stanowisko w tej sprawie, któremu już dali wyraz, oraz, że zwrócili się oni z prośbą do chrześcijańsko-społecznego zjednoczenia w Izbie posłów, aby przeprowadziło to ich stanowisko.

Z sali sądowej.

Pan Dach w obronie honoru.

Kraków, 20 grudnia.

Jak donieśliśmy w poprzednim numerze, odbyła się wczoraj rozprawa p. Dacha przeciw Hugonowi Ripperowi o obrazę czci, kilkakrotnie już odraczana.

Pan Dach przed laty trzema administrował kamienicą p. Rippera. I okazało się, — jak twierdzi p. Ripper — że p. Dach miał w rachunkach bujną fantazję, ale właściciel kamienicy nie chciał opłacać tej fantazyi z własnej kieszeni. Dowiedziawszy o wszystkim policya. P. Dach złożył, na pokrycie braków w gotówce, weksle, a później zaskarżył Rippera o obrazę czci.

Rozprawą kierował sędzia Tomaszewski. Przesłuchano świadka p. Wincentego Romanowskiego, który badał rachunki Dacha, odnoszące się do administracji kamienicą. Charakterystyczny epizod rozegrał się w czasie badania tego świadka. Sędzia zapytał p. Romanowskiego, czy, badając różne pozycje wydatków, miał równocześnie dowody ich prawdziwości. Na to odezwał się Dach:

— Dowody były u p. Iskrzyckiego.

Dr Fargel (obrońca Rippera): Dowodów, panie Dach, wogóle nie było!

Z zeznań p. Romanowskiego wyszło na jaw, że niektóre pozycje rozchodów okazały się zmyślone. Ale mimo wszystkiego, mimo tych zmyślonych pozycji, należała się p. Ripperowi jeszcze kwota 5000 koron od p. Dacha. Rozprawę odroczone celem przesłuchania p. Jelonka i nadkomisarza dra Krupińskiego.

Potrzeba chłopców do roznoszenia „Naprzodu“.

H. LOUYS

ESKIMOSI.

(Dokończenie).

III.

A więc wystrychnięto go na dudka! Zdrętwiały, nieprzytomnym wzrokiem wpatrywał się w Maratucha, który, korzystając z bezczynności Pawiusza, wyskoczył z worka i puścił się pędem ku wybrzeżu morskemu.

Przed Pawiuszem stanęła straszna rzeczywistość: oto sam własnoręcznie zburzył most, jedyne połączenie ze światem; teraz Maratuch pędzi do brzegu, porwie jedyny jego kajak, odpłynie i wtedy grozi Pawiuszowi i całej jego rodzinie niechybna śmierć głodowa na tem bezbrzeżnym, od całego świata odciętym, jałowem polu śniegowym.

Oprzytomniawszy, rzucił się za Maratuchem, aby mu przeszkodzić w wykonaniu jego piekielnego zamiaru. Widmo powolnej śmierci głodowej dodawało mu siłę — gnał jak wiatr, daremny jednak był ten wysiłek, gdyż Maratuch wyprzedził go znacznie i już dobiegał do kajaka, odwiązał łódź i począł spychać ją w morze. Wtedy zrozpaczony Pawiusz wyciągnął z za pasa siekiere i cisnął nią w Maratucha, nie mając bynajmniej zamiaru zabicia go, lecz tylko ubezwładnienia. Był to jedyny sposób ratunku.

Siekiera świsnęła w powietrzu i ugodziła Maratucha w ramię. Stary zachwiał się i runął. Ze strachem zbliżył się Pawiusz. Co będzie, jeżeli zabił starca? Wtedy duchy-mściciele przeszkodzą w sprowadzeniu Tory do jego domu. Na szczęście Maratuch został tylko ciężko ranny. Z trudem wstał i rzekł z kwaśnym uśmiechem:

— Zwyciężyłeś, smarkaczu! Jestem w twojej władzy. Cóż pocznę? Mocniejszym jesteś odemnie. Bierz kajak i jedź po swoją Torę, ja zaś powlokę się do twojej jurty.

To rzekłszy, posztykulał, jęcząc i stękając z bólu. Pawiusz wpatrywał się bezradnie w morze. Cóż pocznę teraz? Kajak był na jedną tylko osobę, przywieź więc nim Torę było niepodobieństwem. Rozmyślał teraz nad sposobem, jak przerzucić most przez przepaść?

Wzrok jego padł nagle na kilka belek jodłowych, przyniesionych z Syberji przez dobrotliwe morze. Belki te były dla Eskimosa prawdziwym skarbem — przecie w lodowej pustyni Grenlandzkiej niema ani trzaski nawet. Zmierzył okiem ich długość i przekonał się z bólem, iż nie starczą na przerzucenie przez przepaść, nawet, gdyby je razem związać.

Nagle przyszła mu do głowy zbawienna myśl: można użyć trupy upolowanych olbrzymich morsów i z nich urządzić most przez rozpadlinę.

Sam jeden bez żadnej pomocy pracował wytrwale przy świetle księżycy. Połączył trupy morsów z belkami jodłowymi zapomocą grubych rzemieni i utworzył w ten sposób długą linię, przerzuconą przez szczelinę. Potem ułożył na tym dziwnym moście grubą warstwę śniegu i polał wodą morską. Oczywiście woda zamarzała natychmiast. Czynność tę powtarzał kilkakrotnie, aż wreszcie szkielec mostu, utworzony przez belki i ciała morsów, znikł zupełnie pod grubą, mocną warstwą lodu. Na wierzchu nasypał znów śniegu; nad ranem most był gotów.

O świcie spojrzął na morze i to, co ujrzał, zmroziło mu krew w żyłach: oto zdala majaczyła ledwo dostrzegalna, ciemna plama o niejasnym kształcie. Plama ta zbliżała się do brzegu. Zapewne jest to aniołek, władca złych i dobrych duchów. Nauczono Pawiusza w dzieciństwie,

iż taki anioł z północy, zanim zostanie angekokiem, musi przejść przez straszne próby: najprzód wlecze go do brzegu olbrzymi biały niedźwiedź, potem porywa go wieloryb i odnosi na kraniec morza, tam, gdzie woda łączy się z niebem. Anioł północy zostaje w tem miejscu rozszarpany na części i każdy z tych szczątków musi odbyć ciężką, bolesną drogę powrotną do ziemi, gdzie wreszcie łączy się z innymi częściami. Wtedy dopiero angekok staje się potężnym i ma władzę nad dobrymi i złymi duchami.

I o tem wiedział Pawiusz, że każdy śmiertelnik, będący świadkiem tego łączenia się części angekoka, umiera niechybnie. To też ze śmiertelnym strachem wpatrywał się w niewyraźną plamę na morzu, sądząc, iż to są łączące się części angekoka.

Mgła rozwiła się, zabłysło słońce.

Pawiusz wzniósł radosny okrzyk... To nie był żaden angekok, to zbliżał się okręt. Co roku, po pęknięciu lodów, przybywał ten statek, mający na swym pokładzie misyonarza. Misyonarz był uważany przez Eskimosów za zwiastuna lata — zupełnie jak kukułka w klimacie umiarkowanym.

Darmo tylko Pawiusz stracił tyle drogiego czasu. Machnąwszy ręką, pobiegł co tchu przez most do mieszkania Maratucha.

Po upływie pół godziny misyonarz wylądował; nagle do uszu jego doleciały jakieś dzikie, nieartykułowane wrzaski, charczenie, piski. Przerażony spytał, kogo mordują w sposób tak okrutny? Odpowiedziano mu, iż są to krzyki protestu Tory, która broni się Pawiuszowi, wlokącemu ją za włosy do swej jurty. Nakazuje to obyczaj Eskimosów.

GŁOS KOBIET
ORGAN POLSKIEJ PARTII SOC.-DEM.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ORGANIZACJI KOBIET PRACUJĄCYCH
WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC
POD REDAKCYĄ DORY KLUSZYŃSKIEJ

KRONIKA.

Wtorek 20 stycznia.

„Swój do swego i po swoje“... Przypadkowo otrzymaliśmy następujący okólnik, rozsyłany przez p. Kądziołę, kalendarzowego redaktora klerykalnej „Prawdy“ i umieszczamy go w całości:

„Kraków, data stempla pocztowego. Szanowna c. k. Komendo! Redakcja „Prawdy“ ma zaszczyt zwrócić się do Szanownej Komendy z następującą prośbą: Oto rokrocznie wydajemy kalendarz „Prawdy“, bardzo ładny, praktyczny a tani. — Tyśiącami rozchodzi się pomiędzy ludem. Pragnęlibyśmy, aby nasz kalendarz dostał się i w ręce Szanownych Panów Żandarmów. Posyłamy tedy 3 egzemplarze z prośbą o zatrzymanie ich. Cena jednego egzemplarza wynosi tylko 50 halerzy. W razie potrzeby prześlemy więcej egzemplarzy. Gdyby kalendarz nasz nie został przyjęty — prosimy o zwrot takowego. Dołączamy również jeden „Kalendarz Figlarza“ w cenie 1 korony. Z poważaniem Jan Kądzioła, emerytowany wachmistrz żandarmeryi.“

Widać, że „literatura“ klerykalnej „Prawdy“ nie ma dużego powodzenia, skoro jej wydawcy aż do takich sztuczek i okólników się uciekają! Że jednak, że na okólniku nie ma podpisu drugiego „prawdziżana“ — ks. Kądziołę...

Nowiny krakowskie.

Józef Kopsasz, majster krawiecki, zmarł w poniedziałek 19 bm. w 59 roku życia. Zmarły należał za czasów pobytu Ludwika Waryńskiego w Krakowie do kółek konspiracyjnych, za co cierpiał czas dłuższy w areszcie śledczym. Był to cichy ale wierny i dzielny do końca swego życia pracownik dla idei socjalistycznej. Pogrzeb odbędzie się we środę o godz. 3 po południu z ulicy Miłkońskiej na cmentarz rakowicki. Cześć jego pamięci.

Brutalny policyant Nr 7. Dziś rano w ulicy Lubicz, obok straganów z mięsem, policyant Nr 7 wywołał kolosalne zbiegowisko. Aresztowawszy pewnego chłopca za „niebezpieczną jazdę“, począł go okładać kułakami. Chłop nie stawiał oporu, nie próbując się nawet bronić... Dopiero oburzona publiczność ujęła się za nim, zwłaszcza rzeźnicy, którzy tam sprzedają mięso, i wręczyli mu swe adresy.

Komendzie policyjnej zwracamy uwagę na brutalną Nr 7. Donoszą nam bowiem, że znany jest ów policyant ze swego nietaktu i gwałtowności.

Przerwana pieśń... Były reżyser teatru miejskiego, p. Łodygowski, odstąpił od skargi przeciw pocięciu p. Leonowi Schillerowi, o obrazę czci. Jak wiadomo, p. Schiler zdemaskował „artystyczną“ działalność p. Łodygowskiego. Schillera zastępował adw. dr Heski.

Katastrofa w kopalni. W kopalni węgla w Libiążu zdarzyła się wczoraj katastrofa. Węgiel mianowicie zasypał dwóch robotników: Jana Chudziaka i Antoniego Poczkwowskiego. Wydobycie ich ciężko rannych i przewieziono do Krakowa. Po zaotrzeniu, pogotowie odstawiło ofiary katastrofy do szpitala Łazarza.

Za przemyślenie sacharyny dostał się w ręce policyi 60-letni Wolf Kleinman.

Oszust. Na skutek listu gończego, rozesłanego przez sąd lwowski, aresztowano Dawida Eisena za zbrodnie oszustwa.

Aresztowanie włamywaczy. Policja krakowska aresztowała ubiegłej nocy trzech niebezpiecznych włamywaczy, którzy dokonali szeregu włamań. — Aresztowanymi są: Dawid Reinstein z Olkusza, Leon Heuman z Brzozowa i Szaja Schiff z Leżajska.

Kradzież. W poniedziałek po południu skradziono p. Żelazowskiemu, słuchaczowi praw, z przedpokoju mieszkania (ulica Grabowskiego 11) brązowe palto.

Mieszkanie z łazienką za 14 kor. w Dębniakach znajduje się przy ulicy Konfederackiej pod l. 257 w dzielnicy XI... Mieszka w nim pewien robotnik z 5 dziećmi. Łazienka ta posiada małą niedogodność, mieści się bowiem w stancyjce, w której lokator przebywa... W jaki sposób łazienka powstała?

Dnia 17 b. m. zamarzała rura wodociągowa, przechodząca przez ścianę owego mieszkania, a że wkrótce pękła, z pod podłogi wytrysła woda, ni by fontanna. Prośby, wystosowane do gospodyni, aby zaradziła złemu, nie odnoszą skutku. Może więc magistrat znajdzie na to jaką radę?

Związek ekonomiczny urzędników. W sobotę 17 b. m. odbył wydział Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli posiedzenie, na którym prezes dr Zawadzki złożył sprawozdanie z prac przygotowawczych około własnego domu. Następnie przeprowadzono dyskusję nad projektem budżetu na 1914 r., z którego się okazuje, że agendy Związku silnie wzdostają i że obrót funduszy na rok bieżący dosięgnie kwoty 171.020 K. Wreszcie omawiano sprawę zbliżających się wyborów do Rady miasta Krakowa.

Konkurs na zapomogi dla rękodzielników krakowskich z fundacyi Banku hipotecznego we Lwowie ogłasza magistrat. Podania, należyście zaopatrzone i wystosowane do magistratu krakowskiego, wnosić można najpóźniej do 28 b. m. na ręce przełożonego stowarzyszenia, którego kandydat był członkiem.

Z teatru miejskiego komunikują nam, że we środę dnia 21 bm. danym będzie ku uczeniu rocznicy powstania styczniowego obraz historyczny Fr. Domnika „W górę serca“, oznaczony na ostatnim konkursie dramatycznym Wydziału krajowego. Najbliższą premierą będzie komedia Bernarda Shaw'a p. t. „Pigmalion“.

Z „Sokoła“. Wielka zabawa kostyumowa dla członków Sokoła krakowskiego odbędzie się w salach Sokoła w sobotę dnia 7 lutego br.

Z historyi poglądów człowieka na przyrodę — na ten temat wygłosi staraniem Uniwersytetu Ludowego odczyt p. H. Raabe we czwartek 22 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. (Dunajewskiego 5, II. p.). Wstęp wolny. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi.

Odczyt pośia I. Daszyńskiego p. t. „Rok 1913“ odbędzie się staraniem „Promienia“, stow. polsk. akad. ml. post-niepodl., dnia 21 bm. (we środę) o godz. 7:30 wiecz. w sali Związku stow. robot. (Dunajewskiego 5). Po odczycie dyskusya.

Wycieczka sankami z Zakopanego do Merskiego Oka urządzana przez sekcję wycieczkową krakowskiego Ogniska naucz. w dniach 1 i 2 lutego zapowiada się najkorzystniej. Wszystkie koszty wycieczki wynoszą 30 koron (12 rubli) od osoby, wliczając w nie nocleg, utrzymanie, sanki i kolej z Krakowa do Zakopanego i z powrotem. Koszta bez kolei wynoszą 18 koron. Zgłoszenia w formie przysłania zadatku w wysokości 10 K (4 ra.) przyjmuje p. Jan Szkodziński w Krakowie, ul. Smoleńska 27, II, p. najpóźniej do 25 bm.

Walne Zgromadzenie Krakowskiego Związku Pomocy dla Więźniów Politycznych odbędzie się 26 bm. (nie 25) w Związku stow. rob. o godz. 7 i pół a w razie braku kompletu o godz. 8 wieczór.

Walne Zgromadzenie członków „Cracovii“ odbędzie się dnia 29 b. m. o godzinie 6 wieczór w sali Towarzystwa lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4. W razie braku kompletu walne zgromadzenie odbędzie się w pół godziny później.

Ślizgawka „Cracovii“ w Parku krakowskim otwarta jest od kilku dni. Lód utrzymywany pod fachowem kierownictwem odpowiada wszelkim wymaganiom. Koncerty muzyki wojskowej odbywać się będą w soboty, niedziele i święta. Bilety sezonowe nabywać można w firmie Biasion pl. Szepepański. Bilety sezonowe dla dorosłych w cenie 8 kor., dla młodzieży szkolnej i dzieci 5 kor., bilety wstępu po 40 hal., przy muzyce 60 hal., dla młodzieży szkolnej i dzieci po 30—50 h. Członkowskie bilety sezonowe nabywać można w lokalu klubu od godz. 6 do 7 wieczór ul. Karmelicka l. 8. O otwarciu stawu zawiadamić będą karty wystawione na wystawach sklepowych i chorągiew wywieszona na rogu ul. Karmelickiej ponad handlem Króla.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We wtorek o godzinie 7 wieczór: H. Raabe. Człowiek w przyrodzie (z obrazami świetlnymi).

We środę o godzinie 7-ej wieczór: H. Raabe. „Człowiek w przyrodzie“.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Mąż z loteryi“.

Środa: „W górę serca“.

Czwartek: „Mąż z loteryi“.

Nowiny lwowskie.

Konkurs. W lipcu ubiegłego roku dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych we Lwowie ogłosiła konkurs na premię dla członków Towarzystwa, a mianowicie: Premią ma być autolito-grafia barwna, odpowiadająca następującym warunkom: 1) Kompozycya figuralna na dowolny temat, 2) rozmiar obrazu 60 na 70 cm., 3) ilość kolorów dowolna, 4) w konkursie mogą brać udział tylko artyści polscy. Nagroda w kwocie 1000 koron płatna będzie w dwóch ratach, a mianowicie: po nagrodzeniu 500 K, drugą zaś połowę nagrody, tj. 500 K, po wykonaniu dzieła w litografii. Gdyby z nadesłanych projektów żaden nie nadawał się do wykonania w litografii, lub nie był odpowiednim na premię, w takim razie „jury“ nie przyzna żadnej nagrody. Oryginał pracy stanie się własnością Towarzystwa. Na sesyi komisji artystycznej, odbytej w dniu 3 b. m., uchwalono przedłużyć termin konkursu do dnia 1 kwietnia b. r.

Zmarła Karolina z Blumenfeldów Gleitzmanowa, wdowa po c. k. nadgeometrze, siostra byłego dyrektora banku hipotecznego w Krakowie. Zmarła dla zalet serca i umysłu cieszyła się ogólną sympatią; jako wielce muzykalna, brała często udział w wieczorkach na cele dobroczynne.

Koniec sensacyjnej sprawy. Głośną była przed dwoma laty sprawa spadkowa Włodek-Wahl, w której toczył się proces między spadkobiercami Włodka a handlarzami drzewa Wahlami. Wahlom zarzucono, że oszukali spadkobierców Włodka na krocie tysięcy koron. W sprawę tę było wmiieszanych 2 adwokatów samborskich, oraz handlarze drzewa Hutterer ojciec i syn, dalej dyrektor banku chrzanowskiego Kleinändler i kilka innych osób. Przeciw wszystkim akt oskarżenia był już wygotowany i przed rokiem miała się odbyć rozprawa. Została ona jednak odroczone na wniosek obrony, celem ponownego oszacowania lasów, będących przedmiotem sporu. Śledztwo zostało onegdaj ukończone, a wynikiem jego jest zupełne zastąpienie dochodzeń przeciw Wahlom, oraz adwokatom, natomiast oskarża prokuratora Huttererów. Kleinändlera i tow. o oszustwo.

Zaczadzenia. W domu przy ul. Hausnera l. 11 a uległ zaczadzeniu zamieszkały tam profesor gimnazjalny Michalewski. W stanie bezprzytomnym odwieziono go do szpitala. W Kleparowie zaczadzili się na śmierć jakiś stary żyd z żoną.

Za podrzucenie dziecka aresztowana służąca Michalinę Lipkę. Zznała ona, że dwuletniego swego chłopczyka podrzuciła dla braku środków utrzymania, ma bowiem jeszcze dwoje dzieci i wraz z nimi cierpi nędzę.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

Sekretaryat urzęduje codziennie od godz. 6—7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7—8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach robotniczych od godz. 7 ½—9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w niedziele od godz. 4—6 wieczorem.

W stowarzyszeniu drukarzy (Piekarska 18) we środę o godzinie 7-ej wieczór: wykład dra med. Kalwaryjskiego: „O szkodliwości tytoniu“.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Cienie“ (nowość).

Czwartek: „Wielka księżna Gereistein“.

Z kraju.

Z Żywca piszą nam: Niedzielną pogadanka dla dzieci o powstaniu styczniowym została przez dyrekcję szkoły realnej zakazana! — O robocie tych wychowawców młodzieży panów Radwańskich i Osostowiczów obszerniej doniesiemy za kilka dni. Pogadanka została zakazana, bo miał ją wygłosić W. Mężyński, socjalista. Pomimo zakazu pogadanka udała się dobrze. Obecnych było 130 osób.

PRZY PLACU W W. ŚWIĘTYCH 11

MIEŚCI SIĘ OBECNIE DZIAŁ INSERATOWY >NAPRZODU<

Z Chrzanowa piszą nam: „Fiat lux“! Tak powiedziała Rada gminna miasta Chrzanowa i oto będziemy mieli światło. Wśród trzaskających mrozów robotnicy pną się po słupach i zakładają druty zeszywniatymi od zimna palcami. Niech marzną, myśli niejeden, byle już raz było światło. Są także tacy, którzy wcale o tem nie myślą i woleliby, aby wcale światła nie było, a nawet, aby zawsze było ciemno w Chrzanowie. Wówczas nikt nie widziałby przelewających się dołów kloacznych na podwórzach panów radnych, nikt nie widziałby w śródmieściu stajni z gęsiami, ani też ohydnych chodników. Mieszkańcy Chrzanowa częścią dla braku wychodków, częścią, aby dać wyraz wzdargy zapewne dla Rady gminnej, która tak mało robi dla miasta, sadzą na chodnikach w różnych porach dnia i nocy... fijołki. Takim to i elektryka nie przeszkodzi. Elektryczność znajduje najwięcej przeciwników między naszymi, nieco egzotycznymi, bogatymi właścicielami kamienic, którzy do swych kamienic nie chcą wpuścić światła elektrycznego pod pretekstem, że gmina zrobiła niekorzystny kontrakt z elektrownią w Sierzy, a światło wypada za drogo. Panowie radni znów twierdzą, że się dobrze nad tem naradzili, że wiedzą, co robią, i że na kilowatach, amperach, woltach itp. „wyrobach“ elektrycznych tak samo się znają, jak na resztkach jedwabiu. Dla Chrzanowa, oprócz elektryczności, przydałoby się światelko z latarki detektywa, któremby można wyświecać grożące zawaleniem kamienice panów radnych, kupy gnoju, leżące częścią po ulicach, częścią po podwórzach, a częścią pochowane po piwnicach, a z wiosną roznoszące tyfus, szkarlatynę; i tych chorych chowanych przed lekarzem. Naród tutaj zresztą pobożny, więc w swej bogobojności sądzi, że chory tylko wtedy umiera, gdy tego Pan Bóg sobie życzy. Pocóż więc lekarza? Jak Pan Bóg da, będziemy mieli tyfus, szkarlatynę, a nawet cholere, a żeśmy przetrwali konstytucję, to przy boskiej pomocy i cholere przetrwamy. Światelko z latarki detektywa wiele tutaj rzeczy wykryć może, a przedewszystkiem brudne skapstwo bogaczy. Gdy jedni wołają z radością: „fiat lux“, to drudzy z wściekłością wrzeszczą: „pereat lux“!

Hejnat!

Porządki kolejowe. Otrzymujemy zażalenia i skargi na „porządki“ panujące na stacyi kolejowej w Staroniwie koło Rzeszowa. W poczekalni trzeciej klasy brak lampy, brak światła. Tylko na bufecie kopei mała lampina, tkwiąca w garnuszku. Publiczność, oczekująca w nocy lub wieczorem pociągu, nie może przeliczyć monety, dlatego, że ciemno. Poczekalnia ta jest również nieopalana. Wina tych porządków spada na kierownika stacyi, p. Sosnowskiego. Dawniej bowiem było inaczej.

Zwracamy uwagę dyrekcji kolejowej na to niedbalstwo i lekceważenie publiczności. Podobne nieporządki są możliwe tylko w Galicji!

Ze świata.

Wypadek przy saneczkowaniu się. Z Berna mormawskiego donoszą, że podczas saneczkowania się słuchacze techniki niemieckiej w Bernie: Jan Jasiński w Krakowa, Witold Remer z Warszawy i Józef Markas z Warszawy zostali rzucony o drzewo i ciężko zranieni. Jasiński, który doznał złamania czaszki, zmarł wkrótce potem.

Zima w Madrycie. Dzienniki donoszą, że 36 osób ciężko się poraniło wskutek poślizgnięcia się na gołoledzi. Jedna osoba dogorywa, jedna kobieta zamarła.

Zastrzelony oficer. Z Hangavolt (Lotaryngia) donoszą: Gdy w sobotę porucznik Kotberg z 19 pp. z naładowanym karabinem chciał przeskoczyć rów, broń wypaliła i ugodziła porucznika Boelszego, który skonał na miejscu.

Falszerze pieniędzy. W Rjece uwięziono bandę falszerzy monet z handlarzem win z Monfalcone Luniewiczem na czele. U jego wspólnika znaleziono fałszywe banknoty 100 lirowe. Luniewicz miał także wspólników w Chorwacji.

Pobożny defraudant. Z Wiednia donoszą: Prowizoryczny dyrektor dóbr arcybiskupich Rudolf Schernhorst uwięziony został pod zarzutem sprzeniewierzeń, dokonywanych od czterech lat. Dotąd zbadano, że szkoda wynosi 150.000 koron.

Proces hr. Mielżyńskiego. Hr. Mielżyński przewieziony został do szpitala w Berlinie celem poddania go pod obserwację psychiatry Leppmanna. Badanie Mielżyńskiego ma trwać na razie 8 dni. Stan jego pogorszył się w ostatnich dniach. Stracił na wadze 20 funtów.

G. GABRYELSKA, Kraków. kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianele — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Pocieszającym faktem jest ciągły wzrost konsumpcji herbaty. Dziś już prawie każdy zna zalety higieniczne herbaty. Szczególnie chętnie używaną bywa herbata z marką H. C. Popoff, której to światowa firma trzyma się zasady, tylko najlepsze mieszanki herbaty w handel wprowadzać, a którą tylko w oryginalnych opakowaniach od 1/8 funta we wszystkich lepszych handlach nabyć można, gdzie również otrzymać można broszurę pouczającą o przyrządzaniu herbaty.

Przed posiedzeniem Izby.

Wiedeń, 20 stycznia.

(Telefonem od naszego koresp.)

Do tej chwili niewiadomo, jak wypadnie dziś głosowanie nad wnioskiem o zmianę kompromisu. Wobec groźby agraryuszów i radykałów czeskich, że będą przeciw wnioskowi o zmianę prowadzili obstrukcję, nie jest pewnym, czy głosowanie wogóle dziś się odbędzie.

Agraryusze czescy w sobotę wobec deputacyi urzędników państwowych oświadczyli, że w razie poddania pod głosowanie kompromisu bez zmiany, nie będą robili trudności tak, że cała sprawa mogłaby za pięć minut być gotową.

Chrześcijańsko-socjalni podobno rozmyślili się już, że przyjęcie kompromisu nie grozi ich geometrii wyborczej, gdyż nowa ustawa o podatku osobisto-dochodowym miałaby wpływ na wybory do wiedeńskiej Rady miejskiej dopiero za 6 lat. Natomiast Związek niemiecko-narodowy w swem wysługiowaniu się chrześcijańsko-socjalnym poszedł tak daleko, że głosowanie uznał za sprawę, obowiązującą cały klub do solidarności.

Co do stanowiska Izby panów jest dotąd pewne, że nie zgodzi się na żadne zmiany kompromisu.

Stanowisko rządu dotąd jest niejasne. Wczoraj prezydent Izby dr Sylvester konferował z hr. Stürgkhem, który oświadczył, że rząd dotąd nie powziął decyzji. Dr Sylvester z rozmowy tej odniósł wrażenie, że rząd chce jeszcze poczekać do ostatecznego terminu, tj. do 1 lutego, w którym pragmatyka musi wejść w życie.

TELEGRAMY

z 20 stycznia.

Strejk drukarski zażegnany.

Warszawa. Nastąpiła tu w drukarstwie przewidywana ugoda do 1 października r. b. z podwyżką 1-kopiejkową od 1000 liter.

Wybrano nową komisję cennikową, która ma wypracować nowy cennik i rozpocząć nowe pertraktacje z właścicielami drukarni tak, ażeby układy zostały ukończone przed 1 października.

O robotników galicyjskich w Prusiech.

Berlin. W Izbie posłów minister rolnictwa zbijał obawy mówców, którzy byli zdania, że przez nową ustawę emigracyjną w Austrii dopływ robotników sezonowych stał się niemożliwy. Minister sądzi, że i w przyszłości można będzie liczyć na stały roczny dopływ robotników.

Echa zająć w Saverne.

Strassburg. Pierwsza Izba przyjęła rezolucję, wyrażającą ubolewanie z powodu zająć w Saverne i skonstatowała, że one nie byłyby się wydarzyły, gdyby nie wyzywające się zachowanie młodego oficera wobec ludności. Rezolucja konstatuje, że komendant przekroczył swoją kompetencję i żąda, aby dla zapobieżenia tym zająćiom sła odpowiednia gwarancja w tym kierunku, że ustawy w Alzacji będą przez woj-

sko respektowane. Rezolucya wzywa rząd, aby w miarodajnym miejscu uzyskał rozstrzygnięcie w tym duchu.

Walki w Albanii.

Valona. Onegdaj nie walczone już koło Elbassany, ponieważ żandarmerya rządowa odparła ataki powstańców. Ludność okoliczna przybywająca do Elbassany oświadcza, że została przez powstańców zmuszona do walki przeciw rządowi, wobec którego wcale nie jest wrogo usposobiona.

W Turcji.

Konstantynopol. Sułtan nadał ministrowi wojny Enver bejowi wielką szarfę od orderu Medjidzie.

Konstantynopol. Podpułkownik sztabu generalnego Nury zamianowany został w miejsce Limana komendantem 1 korpusu.

Spisek przeciw królowi greckiemu.

Ateny. Półurzędowa „Agence d'Athenes“ donosi: Komitet bułgarski w Sofii postanowił zamordować króla Konstantyna. Wylosowano czterech, którzy zamach wykonać mieli, z tych dwóch: Angelów i Miczew znajdują się w Salonikach. Dwóch innych nie opuściło jeszcze Bułgarii. Miczewa wydalono, Angelow twierdzi, że jest obywatelem włoskim.

Rewolucya w Macedonii.

Sofia. Podług „Wiecznyj Poczty“ na wiosnę wybuchnie w Macedonii rewolucya i przy tej sposobności Bułgaria postara się o odwet na Grecji i Serbii.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Konferencya wszystkich grup zawodowych** odbędzie się w Krakowie w piątek 23 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Związku stow. rob. (Dunajewskiego 5 II. p.). Sprawy ważne, obecność zastępców wszystkich grup konieczna.

* **Organizacya dzielnicowa P. P. S. D. Dębni.** We środę 21 bm. o godz. 7 1/2 wieczór w lokalu czytelnictwa robotniczej (Pułaskiego 3) zebranie dyskusyjne na temat: „Współczesna drożyzna i bezrobocie“. Referent dr Marek. Goście mile widziani.

* **Organizacya dzielnicowa P. P. S. D. Krowdrza Murowana.** We wtorek 20 bm. o godz. 7-ej wiecz. w restauracji p. Naguszynera (naprzeciw dworca towarowego) odbędzie się zebranie dyskusyjne z odczytem tow. Feldmana: „Ile wydatków i dochodów ma Austria“. Goście mile widziani.

* **Organizacya polityczna w Krakowie.** Wkładki do organizacyi politycznej przyjmuje dyżurny w niedziele i święta od godz. 10—1 w południe w Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, III. p.). W dzień powszednie od godz. 7—8 wieczorem w sekretaryacie P. P. S. D. (Dunajewskiego 5, II. p.).

* **Zabawa karnawałowa krawców krakowskich** odbędzie się w sobotę 31 stycznia w salach Związku stowarzyszeń robotniczych (ul. Dunajewskiego 5). Początek o godz. 9 wieczór. Komitet zabawowy uprasza wszystkich miłośników zabaw tanecznych, którzy zazwyczaj zabawy krawieckie zaszczycają swoją obecnością, aby raczyli w kołach swoich znajomych umówić się o wzięcie udziału w tej zabawie.

* **Komitet robotnic i robotników fabryki tytoniu** w Krakowie urządza w sobotę dnia 24 stycznia 1914 w sali tow. Strzoleckiego przy ul. Lubicz, I-szą zabawę karnawałową z kotylionem. Bufet we własnym zarządzie, muzyka wojskowa 56 p. p. Bilety wcześniej nabywać można w fabryce u tow. Lewackiego i w Związku stow. rob. w dniach 21, 22, 23 bm. od godz. 6 do 9 wieczór w dzień zabawy przy kasie.

* **Wielka zabawa karnawałowa drukarzy krakowskich** na pomnożenie funduszu budowy własnego domu odbędzie się w niedzielę 1 lutego w dolnej i górnej sali „Sokoła“ krakowskiego. Wpisy na listę gości przyjmuje codziennie sekretarz komitetu od godziny 7 1/2 do 8 1/2 wieczór w lokalu stow. „Ognisko“, Rynek gł. 12, III p. Bliższe szczegóły zostaną ogłoszone.

CZEKI

załączamy Szan. Abonentom w Austrii zawsze około 25-go każdego miesiąca, nimi upraszamy o wyrównywanie prenumeraty. Prenumeraci zamiejscowi zechcą wyrównywać prenumeratę przekazami pocztowymi, czeki bowiem nasze ważne są tylko w Austrii. // // // // // // //

List ze Śląska.

Frysztat, 18 stycznia.

Po napadzie bandytów na urzędników firmy Blumenthala, pomimo przyaresztowania domniemych sprawców napadu, do środy śledztwo spoczywało na martwym punkcie. Dopiero kiedy agentom policji z Morawskiej Ostrawy wskazano na robotnika piekarskiego Kosiarza, niecierpiącego się najlepszą sławą w mieście, że ten może coś umiałby powiedzieć o bandytach, śledztwo wzięło inny obrót. Kosiarzowi przyobiecano nagrodę pieniężną, jeżeli naprowadzi na jakie ślady. Kosiarz uradowany obiecaną nagrodą, poszedł do swej kochanki Brachaczkowej, mieszkającej na Blichu u Janczałków i dowiedział się o śladach gniazda rabusiów. Wówczas cały szereg agentów policji, policyantów i żandarmów otoczyło dom i zaczęto poszukiwania, które dały nadspodziewany rezultat. Znalezione na strychu u Janczałka torbę z zrabowanymi pieniędzmi w kwocie 1200 K i cały skład przedmiotów, pochodzących z włamywań, zaś potem znaleziono jeszcze 360 K.

Ofiarami napadów były przeważnie robotnicze spółki spożywcze, sklepy i gospody. U Kucharczyka znaleziono podręcznik dla dedektywów wydany w Wiedniu. Śledztwo wykazało, że w Frysztacie i okolicy grasuje zorganizowana szajka włamywaczy. Szajka ta była podzieloną na: „szarą“ i „zieloną“. Za „motło“ porozumiewawcze służył jej wyraz: „ani“. Celem szajki „szarej“ było dokonywanie łatwiejszych kradzieży, celem „zielonej“ zaś trudniejszych, połączonych z odwagą mordowania. Szajka ta miała specjalnie ułożony regulamin. — Jeden punkt tego regulaminu opiewał, że każdy zdrajca zostanie ukarany mocą wyroku sądu doraźnego bandy natchmiastową śmiercią.

Szajka miała swych wodzów z imionami bandyckimi: „Józio“, „Janczałek“, „Edi“, „Tesarczyk“. Ci to dwaj z owej bandy dokonali napadu na urzędników firmy Blumenthala, poczem przeskoczyli parkan starego cmentarza i przez dom urzędników poszli napowrót do miasta i wieczorem tego samego dnia znaleźli się już w knajpie u Gichnera, gdzie na I piętrze mieszkał zraniony w napadzie Grünspann. Buchalter Löwy, jak się okazało, nie został ugodzony wystrzałem, lecz jakimś tępym narzędziem w głowę i nie grozi mu już niebezpieczeństwo życia.

Śledztwo stwierdziło, że rabusie schodzili się u Janczałka, tam mieli siedzibę „organizacji“ i tam żeż odbywali narady. Tam był ich główny magazyn, z wiedzą rodziców „Józia“. — Śledztwo szło dosyć powoli, gdyż bandyci nie chcieli wydać współników. We środę wieczór odstawiono do aresztów śledczych sądu obwodowego w Cieszynie głównych bandytów mianowicie: Józefa Janczałka, lat 20 („Józio“), Edwarda Tesarczyka, lat 21 („Edi“), Alojzego Kucharczyka, lat 18 i Jana Orszulika, lat 16.

Aresztowano również matkę „Józia“, Janczałkową, jako współwinną w ukrywaniu zrabowanych przedmiotów i korzystania z nich. Wypuszczono ją tymczasowo na wolność, żeby mogła utrzymać gospodarstwo domowe i jest pod nadzorem policji. Z tego źródła żyli też Janczałkowie i spłacali zaciągniętą na realności pożyczkę. We czwartek aresztowano ojca „Józia“, starego Janczałka. Ten po dokonaniu rabunku, dał sobie przesłać telegram z Moraw, że mu umarł jakiś wuj i musi tam pojechać celem odebrania spadku. Pojechał również za nim jeden dedektyw, który stwierdził, że tam niema on żadnego wuja, a cała sprawa została sfingowana, celem odwrócenia oczu organów śledczych, skąd nabrał naraz tyle pieniędzy, bowiem znów chciał spłacać hipotekę. Aresztowano dotychczas 8 osób. Cała sprawa budzi sensację, którą jeszcze powiększyła pogłoska, że jeszcze grasuje szajka, ponieważ we czwartek wieczór znów napadnięto na jednego kolejarza obok dworca. Jak się informowałem, rozchodzi się tutaj prawdopodobnie o nienależycie jeszcze wysledzony wypadek bójki na rewolwery dwu osób, a nie o napad.

Każdego tutaj dziwi tak fantastycznie zorga-

nizowana banda, w małej mieścinie, pod bokiem licznej żandarmeryi i policji, do tego przez podrostki, nieledwie dzieciaki. Znający ich osobiście podają, że te podrostki czytały żarliwie lekturę brukowo-kryminalną. To była lektura, która ich swymi opisami sensacyjnymi ćwiczyła w rzemiośle bandyckim. Uczęszczali też pilnie do kinoteatru na przedstawienia różnych „Dedektiv-Schlagerów“.

Skonstronowana jest również niemiecko-kapitalistyczna burżuazja na Śląsku. Bowiem dotąd wszystkie dotychczas niewysledzone zbrodnie składano na karb robotników z Królestwa Polskiego. W swym szale nienawistnym do polskiego robotnika szczwano ich żandarmami policją, wydalano i t. p. Prasa kapitalistyczna nieustannie wołała o policję na nich. Szczwano przeciw nim jako przybłędom polskim na Śląsku. Tymczasem okazało się, że ci niebezpieczni, to nie żadni „Ausländer“ z „Russisch Polen“, lecz wykwit wszechwładnej niemiecko-kapitalistycznej kultury na Śląsku, której celem jest trzymanie naszego ludu w oglupieniu, żeby był łatwiejszy do wyzysku.

Łajdacką broń przeciw socyalistom chcą znów ukuć z tego klerykalne pismaki gazetarskie. Organ stronnictwa katolicko-macochowskiego „Gwiazdka cieszyńska“, opisując nieprawdźwie przebieg wypadku, bredzi na zupełny upadek moralny naszej młodzieży, która pod wpływem organizacji, zgromadzeń i pism socyalistycznych schodzi na taką drogę. Bezcelne to kłamstwo wywarło we Frysztacie słusne oburzenie nawet i u ucziwych zwolenników klerykałów. Bowiem wiadomo jest tu powszechnie, że żaden z powyższych bandytów do żadnej organizacji socyalistycznej, ani też jakiegokolwiek innej nie należał, ani też na zgromadzenia nie uczęszczał. Mieli oni własne stowarzyszenia u nabożnych Janczałków. Zapomina indywidualum z „Gwiazdki“, że we Frysztacie mówią ogólnie o matce herszta „Józia“, jak codziennie chodziła do kościoła całować kamienie, prawdopodobnie o pomyślność synalka, którego nabożnie na tę drogę wy kierowała. Niech piszą o jej nabożnym mężu, notorycznym pijanicy. Niech piszą, kto był wychowawcą Tesarczyka, jeżeli nie kobieta, pochodząca z nabożnych Pinzerów. Któż był wychowawcą szesnasto-letniego włamywacza Orszulika, jeżeli nie jego nabożni rodzice Kucharczycy, których było widać bliżej klerykałów, jednak nigdy między klasowo-uświadomionymi robotnikami.

To wszystko zamilczają klerykalne pismaki. To są ci, których mieli zepsuć socjaliści. Tak wyglądają wychowankowie rodziców, których uczono, że popełniając grzech, wystarczy się żeń wypowiedzieć i wzbudzić żal, a zostaje mu przebaczone.

tz.

Z Paryża.

Paryska prasa. — Ile Paryż wydaje na rozrywki.

W „Revue de Paris“ znajdujemy historię prasy paryskiej.

Za najlepiej poinformowaną i urozmaiconą współczesną gazetę Francji autor uważa „Temps“. — W Paryżu jest to jeden z niewielu dzienników, zajmujących się nie tylko wypadkami sensacyjnymi, lecz także literaturą, sztuką i nauką. Poza to (oprócz jeszcze „Journal des Débats“) prasa pozostała (autor mówi oczywiście wciąż o prasie burżuazyjnej) odsuwa literaturę, naukę i nawet politykę na drugi plan.

Ale przejdźmy do historii. Ojczyzną współczesnej gazety jest przedewszystkiem Paryż, a dopiero w drugim rzędzie Londyn i Nowy Jork. Historyczną datą dla współczesnego dziennikarstwa jest 1-szy lipca 1836 r., gdy Girardin rozpoczął wydawanie dziennika „La Presse“. Przedtem wprawdzie istniało kilka gazet, lecz te były rozpowszechnione tylko wśród warstw zamożnych; prenumerata wynosiła do 80 franków rocznie. Ówczesne dzienniki przynosiły wydawcom ładne dochody. Reynd oblicza, że dziennik, mający tylko 3.000 prenumeratów przynosi 50 tys. fr. czystego dochodu.

Girardin, zakładając swą „La Presse“ miał na celu przedewszystkiem zdobyć dla gazety warstwy demokratyczne. A więc zmniejszył tradycyjną prenumeratę z 80 fr. do 40 fr. Na początku nakład wynosił 10 tys. następnie 20 tys. i nawet więcej numerów. Girardin pierwszy wprowadził fejletony; w tym dziale wzięli udział Balzac i Viktor Hugo.

W r. 1863 założono „Petit Journal“; nowy dziennik szybko zdobył sobie popularność dzięki temu, że był tani. Wkrótce ukazał się też „Petit Parisien“. W okresie 1880—1900 każdy z tych dzienników miał do 1/2 miliona nakładu. „Matin“, nabyty przez nowego wydawcę w r. 1898 od razu zaczął się drukować na 6 stronach zamiast zwykłych czterech; nakład już w trzecim roku istnienia wynosił 286 tys.

Przechodzimy do prasy współczesnej.

Według cytowanego autora, wielkie codzienne gazety paryskie w liczbie 66 (czyliże wielka paryska prasa polityczna) mają 6 milionów nakładu dziennego. Z tego jednak najmniej 4 1/2 mil. przypada na cztery dzienniki: „Petit Parisien“, „Journal“, „Matin“, „Petit Journal“. Ten ostatni np. ma przeszło 1 1/2 mil. nakładu. Z reszty (62 gazet) tylko 25 wykazują oznaki życia. Inne drukują się często w ilości 300, 100, 50, nawet 25 egzemplarzy. Nie mają ani redakcyi ani czytelników mają tylko — imię...

Najdroższe gazety — „Temps“, „Figaro“ mają nakład skromny — kilkadziesiąt tysięcy, lecz kontygent czytelników jest najbardziej wpływowym. — „Temps“ ukazuje się o 4 1/2 po południu i już daje sprawozdanie z debat w parlamencie niemieckim, jakie się rozpoczęły o godz. 1 po poł. w tymże dniu.

Wielką rolę w rozpowszechnieniu gazet odegrały ilustracje, wprowadzone w „Matin“ w roku 1903. Ten dziennik wykonuje klisze cynkowe w ciągu 32 minut.

Wielką także rolę w prasie paryskiej odgrywa telegraficzna agencja Hawasa. Rowstała w r. 1835. Hawas zorganizował dostawę wiadomości z Londynu i Brukseli przy pomocy gołębi. Gołębie wylatywały z Londynu o 8 rano i przybywały do Paryża o 2 pqp. Założyciele agencji (dziś tak wpływowych) Reutersa i Wolfa należą do szkoły Hawasa.

Ile Paryż wydaje na rozrywkę? Odpowiedź możemy otrzymać bardzo ścisłą od kancelaryi miejskiej, zbierającej podatek z rozrywek!

Ogólny dochód ze wszystkich teatrów, teatrzyków, cyrków, kina i balów wynosi rocznie (1912) 65 milionów franków. Z tego 10 mil. przypada na 4 rządowe teatry. Reszta teatrów (blisko 40) ma do 24 mil. dochodu. Cyrki dają 5 milionów. Muzea i wystawy blisko 1 1/2 mil. Zaś lekkie teatrzyki muzy podkasanej (33) dają prawie tyle co teatry rządowe. Kina dają 7 milionów. Jak widzimy konkurencja kin dla teatrów nie jest znowu na razie tak straszna.

Dochody opery pozostają w ostatnich czasach na jednakowym poziomie; zaś dochody pozostałych 3 rządowych teatrów wzrosły. Dochody z orkiestr symfonicznych spadły, zaś z balów (zwłaszcza na Monmastrze) wzrosły. Budżet lekkich teatrzyków pozostaje na jednym poziomie. Za to kina rozwijają się strasznie; w r. 1907 zebrały tylko półtora miliona, w r. 1911 już 4 i pół mil., w r. 1912 — 7 mil. Jeden z takich kinematografów w pobliżu cmentarza (!) Monmartre ma rocznie półtora mil. franków!

Rozmaitości.

Listy polskich szpiclów? W prasie poznańskiej czytamy pod datą 16 bm.: „Ostmarkenverein“ wystosował do posła Korfantego list, że ogłoszone w „Tägliche Rundschau“ pismo redaktora polskiego, ofiarującego swe usługi szpiegowskie hakatystom, może oglądać codzień w biurze tego związku. Wczoraj w południe p. Korfanty skorzystał z tej oferty i w biurze „Ostmarkenvereinu“ poprosił o pokazanie mu tego listu. Rzeczywiście pokazano mu list treści ogłoszonej w „Tägl. Rundschau“, zalepiona była jednakże data na liście oraz nazwisko piszącego. Nie pokazano też p. Korfantemu

BIURO INFORMACYJNE
W SPRAWACH KREDYTOWYCH
FELIKSA STATERA W KRAKOWIE PLAC W. W. ŚWIĘTYCH 11.

udziela najdokładniejszych informacji o każdej osobie jako też o każdej firmie handlowej lub przemysłowej całego świata za skromnym wynagrodzeniem. □□□□□□□□

koperty, w której list nadszedł. Na liście był wydrukowany nagłówek hotelu „Metropol“ w Warszawie. Tyle stwierdzić można było, że list zapewne był pisany w styczniu rb. Przy tej sposobności pokazano p. Korfantemu także list, pisany na arkuszach z nagłówkiem „Czytelnia akademicka w Krakowie“, a pochodzący rzekomo od jakiegoś studenta uniwersytetu krakowskiego. Rzekomy ten student pisze o sobie, że nosi wprawdzie polskie nazwisko, ale sercem i duszą jest Niemcem i że zgrozą patrzy na intrygi Polaków wrogiem niemieźnie. Chwali się, że należy do różnych organizacji studenckich i politycznych, a teraz wstąpi do strzelców nawet. Wstąpi także do towarzystwa studentów z zaboru pruskiego, tworzącego się, które ma bardzo ściśle stosunki z poznańską Radą Narodową (!). Ofiaruje swe usługi szpiclowskie, a w zamian za to prosi, aby „Ostmarkenverein“ wyrobił mu w jakimś banku niemieckim pożyczkę długoterminową w kwocie 1000 marek. Zapewnia, że przez całe życie wiernie będzie służył sprawie niemieckiej i Polaków szpiegował. Koperty i tego listu p. Korfantemu nie pokazano, a nazwisko i data również były zalepione!

Millioner żebrakiem. Z Nowego Jorku donoszą: Dziwne życie podwójne prowadził tutaj znany milioner Duddly Jardine. W jednym z lazaretów nowojorskich zmarł przywieziony tam przed kilku dniami żebrak nazwiskiem William Smith. Wśród papierów jego znaleziono testament milionera Jardine, w którym tenże rozporządza majątkiem swym w wysokości miliona dolarów. Polityca stwierdziła tożsamość żebraka ze znanym milionerem. Co go spowodowało do tak osobliwego życia podwójnego, niewiadomo. Jardine od kilku lat już żebrał po ulicach Nowego Jorku, mieszkał w nędznej izdebce, za którą płacił dolara tygodniowo, był jako żebrak żonaty i miał dwoje dzieci. Żona jego pojęcia nie miała, że mąż jej żebrak jest zarazem milionerem.

Nowy dokument szpiegostwa Redla. Władze wojskowe w Pradze zajmowały się znowu szpiegostwem pułkownika Redla. Przy sprzedawaniu rzeczy Redla pewien pragski student nabył 3 rolki filmów fotograficznych, które były zamknięte.

W szkole pod dozorem profesora uczeń filmy wywołał, ponieważ się okazało, że są już używane. Stwierdzono, że filmy były fotografią rozkazu wojskowego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda o pierwszorzędem znaczeniu. Rozkaz ten był wystosowany do komendanta pragskiego korpusu i szefa sztabu generalnego. Profesor powiadomił o filmie komendanta pragskiego korpusu, który film kazał zabrać.

Echo zamordowania króla Aleksandra serbskiego. W Belgradzie wzburzenie opinii publicznej z powodu ułaskawienia majora Wesnicza jest bardzo wielkie. Wesnicz zabił żołnierza, ponieważ tenże z powodu zmęczenia nie mógł wykonać rozkazu. Sąd wojenny w Skoplje skazał majora na 10 miesięcy aresztu. Wskutek wyroku tego Wesnicz mógł zatrzymać swą rangę i powrócić do służby. Gdy za pośrednictwem byłego ministra wojny Bojanowicza król ułaskawił Wesnicza, publiczność przypomniała sobie, że tenże Wesnicz był tym oficerem, który 11 czerwca 1903 roku wyrzucił z okien pałacu do ogrodu zwłoki króla Aleksandra i królowej Dragi, zamordowanych przez niego i jego towarzyszy. Twierdzą teraz, że Wesnicza ułaskawiono dlatego, że należał do morderców króla Aleksandra.

Samobójstwo w przeddzień ślubu. W Nowym Jorku w przeddzień ślubu popełnił samobójstwo wiceprezydent kolei „Southern-Railway“ Ryszard Lankford. Lankford liczył lat 47 i należał do najzdolniejszych urzędników tej kolei. Przed 7 miesiącami zawiadomił swoich przyjaciół o swych zaręczynach z p. Nelly Patterson, kasyerką w fabryce czekolady. Przedwczoraj przepędził wieczór z narzeczoną, omawiając przygotowania do ślubu, a krótko po północy opuścił ją i udał się do Broklynu, gdzie w swym mieszkaniu zamknął się w łazience, pozamykał drzwi i okna i otworzył kurki gazowe. Narzeczoną nie ma pojęcia, co było powodem samobójstwa Lankforda, gdyż zmarły opuścił ją w najlepszym humorze.

Mrozy... afrykańskie. Z Algieru donoszą, że dnia 14 bm. zmarło tam 14 osób: 3 mężczyźni, 3 kobiety i 8 dzieci. Połączenie kolejowe pomiędzy

Algierem a Konstantyną przerwane jest od czterech dni.

Groźba zastania etapem niemowlęcia. Nie trzeba dodawać, że rzecz działa się w Rosji — w związku z wysiedlaniem żydów. „Russkoje Słowo“ donosi o wysiedlenia z Kurska rodziny lekarza dentystry, żyda Kohana. Wobec zamieci śnieżnych i mrozów Kohanowie zostawili dwuletnie swe dziecko u znajomych. Nazajutrz jednak zgłosił się do chwilowych opiekunów policjant, domagając się niezwłocznego wystania z Kurska dziecka, jako nieposiadającego prawa na zamieszkiwanie. Wreszcie dał dziecku... termin trzydniowy do wyjazdu.

Legli honorowej doczekała się nareszcie Sara Bernhard. Ze świata artystyczno-literackiego, odznaczonego w ten sposób, wymieniamy jeszcze Caillaveta, współautora (z de Flers'em) znanych w Krakowie lekkich komedji, oraz (z cudzoziemców) również znanego i cenionego w Krakowie wiolonczelisty Pablo Casalsa.

NADEŚLANE.

Sanatorium i zakład wodoleczniczy
specjalisty chorób nerwowych

Dra KUPCZYKA
Kraków, ul. Szujskiego 11.

Choroby nerwów, serca, przemiany materji, żółdka i jelit, niedokrewność.

Dr HENRYK LEUCHTER

po specjalnych studyach w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, w klinice prof. Fingera i u prof. Ehrmanna w powszechnym szpitalu w Wiedniu, — rozpoczął ordynację w chorobach skórnych i wenerycznych w Krakowie ul. Straszewskiego 2 (róg ul. Podzamcze).

Zdolnych zastępców

poszukuje się za stałą płacą miesięczną lub wysoką prowizją, w każdej miejscowości Austro-Węg. i za granicą do sprzedaży różnych losów wartościowych na spłaty miesięczne.

Zgłoszenia przyjmuje **Generalna reprezentacja Akcyjnego Banku**, Kraków, ulica Zielona 28, Lwów, Kościuszki 20.

Nowojorska Germania

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcja dla Europy:
Berlin W. 64 Bahnhofstrasse 8, we własnym domu.

Generalna reprezentacja dla Austrii:
Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 589,698,223	—
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	176,528,310	—
Dochód na premie asekuracyjne i odsetki w 1905	30,748,986	—
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	2,215,356	—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	11,718,647	—
		13,034,993

SZCZEGÓLNE KORZYŚCI

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

- 1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia,
- 2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub przelotnego, a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera obiektywne fałszywe deklaracje,
- 3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii,
- 4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
- 5) po 3-letnim ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
 - a) wykupna gotówką;
 - b) policę wolną od wszelkich dalszych premii;
 - c) rozszerzenia pełnego ubezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie osłabł czyli się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy a całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu o wartości ubezpieczenia i po złożeniu należnych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moć prawną.

Generalna agencja dla Galicji zachodniej w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5.
u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nie dającymi się do akwizycji ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.



BILETY

OKRĘTOWE DO AMERYKI I KANADY

KTO SIĘ CHCE UCHRONIC OD ZAWODÓW I STRAT, NIECH ŻĄDA POUCZEŃ.

ZOFIA BIESIADECKA OSWIECIM.

Licytacja browaru w Bochni.

Dnia 30 stycznia 1914 o godzinie 9-tej przed południem odbędzie się w sądzie powiatowym w Bochni, w Biuurze Nr. 17

licytacja

położonej w środku miasta realności lwh. 839 Ks. gr. gm. Bochnia objętej, przy ul. Kazimierza Wielkiego położonej, składającej się z parceli budowlanej lk. 1116, o łącznym obszarze 32 arów 91 m² i z parceli gruntowych lk. 67, 68, 2621, 3757/1 i 2757/2 o łącznym obszarze 88 arów 07 m., tudzież z browaru parowego w pełnym ruchu się znajdującego, w roku 1908 przez Nowaka i Jahna z Pragi świeżo urządzonego dla wyrobu 20.000 hektolitrowych piwa, wraz z wszystkimi najnowszymi maszynami i kołami parowymi, kadziami, kufami, aparatami najnowszymi do filtrowania (Enzingera) do ściągania i napełniania flaszek, korkowania, mycia masy filtrowej, do pompowania powietrza, młynkiem, chłodnikami, beczkami, wozami, kołami, z zapasami chmielu, siodu, piwa itd. przynależnościami, ze składami piwnicznymi, lodownią, połączeniem z wodociągami miejskim, którego soda dla celów browarnianych znakomicie się nadaje, oraz domu murowanego piętrowego, gontem krytego, obejmującego mieszkanie, z domu parterowego (słodowni), składu na flaszki, stajni i piwnicy murowanej, kurnika, wozowni, szopy, komórek, studni murowanej wraz z przynależnościami.

Nieruchomości te wraz z przynależnościami ocenione są na 63.993 koron.

Najniższa cena sprzedażna wynosi 37.437 koron. Warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny, katastralny, protokół oceniania itp., przeglądać można w sądzie powiatowym w Bochni, w biurze Nr. 17 (akta E 3255 z roku 1913).

Bardzo tanio

kupuje się prawdziwe petersburskie kalosze u firmy

Alfred Fränkel, Kraków
Rynek gł. 14, Telefon 2347.

- Męskie wycięte para kor. 6-60
- Męskie z klapami (Slipery 6-90
- Damskie wycięte (także do klockowych obcasów) 4-70
- Śniegowce męskie, damskie i dziecięce po bajecznie niskich a stałych cenach.

Wszelkie fasony i gat. są w wielkich ilościach na składzie. Zamówienia z prowincji skutecznie się odwrotną pocztą za zaliczką.

MASŁO

deserowa i kuchenna najlepszej jakości poleca fabryczny skład serów i eksport masła Bracl Rolniczych, Kraków, Wielopole 7 N.

Niech spróbuje



raz prawdziwej rosyjskiej herbaty K&C Popowa, kto szuka przewybornej, bardzo smacznej, aromatycznej herbaty. Jedna próba dowodzi jej dobroci.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH I SPECYALNYCH LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisji przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecane przez toż Towarz. **WODY MINERALNE**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej Vichy, Maryenbadzkiej, Hombrg, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jarorskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

W obronie „Pobudki Beldowskiego” i w obronie zarobków robotnika polskiego!

Z kół robotników polskich otrzymuję liczne ustne i pisemne uwagi, iż w trafikach i sklepach, mimo wyraźnego żądania „Pobudki Beldowskiego” — narzucają sprzedający kupującym bibułki, całkiem innego wyrobu.

Otóż odpowiadam:

Każdy jest panem za swoje pieniądze, więc musi to dostać, czego żąda — i dlatego broniąc pracy rąk polskiego robotnika, niechaj każdy z P. T. robotników usilnie domaga się bibulek „Pobudka” a wtedy i sprzedający będą musieli się z wola robotników polskich liczyć!

W kraju naszym często robotnik niema pracy, a tu obcy rozmaitemi drogami chcą poderwać ten do życia rwiący się przemysł polski i pozbawić robotników naszych chleba.

Brońcie Panowie bezwzględnie wszystkich wyrobów swojskich — bo w ten sposób zarazem własnej egzystencji bronicie!!! To jest prawda, której nikt zaprzeczyć nie zdoła!

Mr. WŁ. BELDOWSKI

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych w Krakowie.

MOJA ZONA

i każda rozumna i oszczędna gospodyni używa zamiast drogiego masła deserowego lub kuchennego, lepsze, pożywniejsze, wydawniejsze i prawie o połowę tańsze

Unikum-Margarynę

Wszędzie do nabycia lub wprost sprowadzić można
Vereinigte Margarine- u. Butterfabriken
Wien, XVI., Diefenbachgasse 59.

Już wyszły z druku po konfiskacie, jako interpelacja

„CZERWONE ŚWIATŁA”

Misyse socjalistyczne dla ludu roboczego pod redakcją Zygmunta Klamensiewiczza

Zeszyt za grudzień p. t.:

Precz z militaryzmem!

zawiera artykuły posłów Dra Liebknechta, Dra Bobrowskiego, Moraczewskiego, Regera, opowiadania i poezye na tle życia wojskowego.

Zeszyt zdobią liczne rysunki. Cena wszędzie 12 h. Wysyłka wyłącznie tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Zamówienia nadsyłać odwrotnie na adres: „Prawo Ludu”, Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro.

Chłopca w wieku 2 lat oddam za własne, bez żadnego wynagrodzenia. Wiadomość pod J. S., 300, post. rest.

Do ulokowania sumy 30.000 i 40.000 kor. i kilku mniejszych sum na I. ew. na II. hipotekę. — Wiadomość w kancelaryi dra Zelta ul. Florjańska 23. Pośrednictwo wykluczone.

Młody człowiek

lat 22, izr. zdolny, dobrze się prezentujący, z dłuższą praktyką, poszukuje posady w większej agencji handlowej lub podobnym przedsiębiorstwie. — Zgłoszenia pod „Wymowny” posterestante Kraków XI.

Tanie orzechy

tanie śliwki, najlepsze tegoroczne orzechy włoskie w 5 kg. paczkach za 3-80 K, orzechy laskowe za 5-20 K, śliwki suszone tegoroczne przewyborne 4- K, wysyłam za zaliczką. Przesyłki kolejają taniej. A. Majer Marm, Berezna Nr 13, Węgrzy.

LOKAL

odpowiedni na bank lub inne biuro, na lokal przemysłowy lub kawiarnię, składający się z sali 85 m. powierzchni i 3 pokoi, kuchni i gabinetu. Oświetlenie elektryczne. Wiadomość u właściciela przy ul. Sławkowskiej 14.

70-80% oszczędności w oliwach i smarach! Amerykański preparat, epokowy wynalazek. Prospekty bezpłatnie wysyła

Czesław Hincinger, Lwów, Lwowska 48. Telefon 1165. Fachowi zastępcy poszukiwani.

Nareszcie lepsze czasy!!

Znani profesorowie i lekarze polecają i sami używają nasz patentow. higieniczny wynalazek

który swą prostotą wszystkie na bok usuwają.

Zonacl otrzymają darmo prospekt 74. Verlag für hygienische Literatur, Wien I. Wollzeile 12.



Senz. nowość! Patent. Lampka nocna Za 1/4 hal. nafty 10 godzin światła! Nie kopcl. Cena K. 1-10.

Do nabycia wyłącznie u firmy L. Weindling Kraków, Grodzka 26. — Wysyłka na prowincję za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości!

Chleb wiejski

z pierwszej włościńskiej piekarni w Łoniowej, jest wyłącznie do nabycia w handlu

WOJCIECHA

OLSZOWSKIEGO w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Chód człowieka.

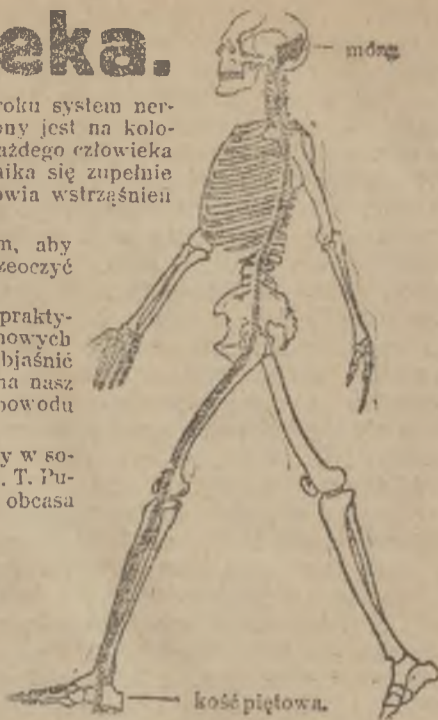
Uwidoczniamy tutaj, jak przy każdym kroku system nerwowy (od kości piętowej aż do mózgu) narażony jest na kolosalne wstrząśnienie. Jest zatem obowiązkiem każdego człowieka posługiwać się środkami, z pomocą których unika się zupełnie rozstrząsających nerwy, szkodliwych dla zdrowia wstrząśnięć podczas chodu.

Rodzice, którym naprawdę zależy na tem, aby nerwy ich dzieci były zdrowe, nie powinni przeoczyć tego ogłoszenia.

Prawie każdemu znane są dostatecznie tak praktyczne jak i ekonomiczne zalety obcasów gumowych Bersona, uważamy jednak za swój obowiązek objaśnić P. T. Publiczność, jak wielką wartość zdrowotną ma nasz obcas gumowy Bersona, który z tego właśnie powodu bywa wielokrotnie przez lekarzy polecany.

Prawdziwy obcas gumowy Bersona jednoczy w sobie wszelkie zalety i dlatego też cieszy się u P. T. Publiczności zupełnie zasłużoną sławą najlepszego obcasu gumowego. Obcas gumowy Bersona sporządzony jest ze specjalnej mieszaniny gumy, do której używa się tylko fine para-gumy, a która nadaje obcasowi niezwykłą wytrzymałość i do przyjemnego chodu potrzebną elastyczność.

Żądajcie zatem wyraźnie przy zakupie prawdziwych obcasów gumowych Bersona, a odrzućcie je we własnym interesie każdą inną markę.



Na karnawał nadeszły najnowsze fasony



MARSO

K. 10.50-12.50

16.50

KRAKÓW GRODZKA 20

SŁAWNE LEKARSTWO

na padaczkę (chorobę św. Walentego) na ogólne osłabienie nerwowe, kurcze nerwowe i tym podobne choroby — zalecamy usilnie środek pod nazwą

„EPILEPTICON” Dra Weila

Pastyłki te działają znakomicie i są wedle zdania i poświadczeń lekarzy całego świata najlepszym środkiem w szczególności na chorobę św. Walentego.

Leczenie trwa około 6 miesięcy. — 1 pudełko z 60 pigułkami na 1 miesiąc kosztuje z opłaconą pocztą i dokładnem puczeniem Nr. 66, kor. 8.— Prosimy zamawiać z głównego składu dla Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. z Apteki Szymona Edelmana w Samborze.